

# Związki bez cenzury



W Polsce bardzo trudno przebić się w mediach z pozytywną informacją, a jeśli chodzi o związki zawodowe to stawia się je w negatywnym świetle. Najlepiej widać to, gdy są protesty i strajki. Rusza wtedy antyzwiązkowa machina na zasadzie, kto bardziej przyłoży związkowcom i nie ważne, czy informacje oparte są na faktach i rzetelnych danych, bo przecież nie o to chodzi. Związkowiec to „oszołom” i tak go trzeba przedstawić.

Tymczasem w całej Europie ruch związkowy jest istotną częścią polityki społecznej i stoi na straży interesów pracowników. Dobitnie o tym świadczy 3 mln ludzi na ulicach Paryża przeciwko zwiększeniu wieku emerytalnego o dwa lata (do 62 lat). Naszym rządzącym „marzy się praca” do 67 roku życia i wcale im się nie dziwi, jeżeli ich działalność można nazwać pracą. Ale niech zapomną o zmianie ustawy emerytalnej dla pracowników najemnych, bo szybko przekonają się o sile związków zawodowych także w Polsce. Warto jednak wiedzieć, że związki zawodowe to

nie tylko protesty, ale i merytoryczna praca. W sejmie jest obywatelski projekt ustawy emerytalnej przygotowany przez OPZZ i poparty kilkaset tysiącami podpisów obywateli Polski. Mówi on o prawie do emerytury po przepracowaniu 35 lat (kobiety), 40 lat (mężczyźni). Jest to prawo! A nie przymus! Bo jeżeli ktoś ma dobre warunki pracy i zdrowie, to nikt mu pracować nie broni. Jest to także rola i wyzwanie dla pracodawców, aby takie warunki dla swoich pracowników stwarzać i nie będzie wtedy problemu z wcześniejszym odchodzeniem na emeryturę. Kiedy będziemy analizować przyczyny zjawisk społecznych, a nie ich skutki szybciej dojdziemy do porozumienia i efektywnych rozwiązań na linii rząd, sejm, obywatele, związki.

Pamiętajmy, że w Polskiej Konstytucji jest zapis o społecznej gospodarce rynkowej i nie wolno tego faktu lekceważyć.

Wacław Czerkawski

([www.silesia24.com.pl](http://www.silesia24.com.pl) – społeczeństwo)

Nasza organizacja hołduje wartościom humanistycznym. Za główną wartość w polityce uznajemy zasadę solidaryzmu społecznego. W oparciu o nią dążymy do nowego zdefiniowania zasad polityki społecznej państwa. Chcemy promować równość społeczną, która daje każdemu prawo i możliwość uczestniczenia w głównym nurcie działań społecznych. Natomiast zdecydowanie przeciwstawiamy się nierówności, którą rozumiemy,

## Opowiadamy się za gospodarką społeczną

jako społeczne wykluczenie. Naszym celem jest przeciwdziałanie temu zjawisku.

Mamy świadomość, że podstawowym czynnikiem równości społecznej jest powszechny i realny dostęp do pracy. Równie

Z programu ZZG Polsce (2)

istotnym warunkiem socjalnej stabilizacji jest kształtowanie mądrych stosunków pracy. Przede wszystkim chodzi o możliwość wpływu pracowników na decyzje ich dotyczące. Dlatego opowiadamy się za

gospodarką społeczną, opierającą się na równości i współodpowiedzialności wszystkich stron procesu produkcyjnego. Niezmiennym prawem w dobrze funkcjonującej polityce społecznej jest prymat celów indywidualnych i społecznych nad kapitałem. Będziemy tego prawa bronić. Bliska jest nam także koncepcja społeczeństwa uczestniczącego opartego na solidarności i wzajemnym poszanowaniu wartości.

# Związki zawodowe a pracodawcy

**Znany polski socjolog prof. Juliusz Gardawski uważa, że polscy pracodawcy nie doceniają związków zawodowych wbrew praktyce swoich zachodnich kolegów oraz wbrew faktom ekonomicznym.**

Prof. Juliusz Gardawski - kierownik Katedry Socjologii Ekonomicznej Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie od lat prowadzi badania nt. związków zawodowych i często zabiera głos w dyskusji nad ich kształtem i rolą. W jednym z wywiadów na łamach gazeta.praca.pl zawarł kilka mądrych spostrzeżeń, o których niektórzy pracodawcy zapomnieli, a i liberalny rząd Tuska traktuje tak, jakby nie istniały. Otóż prof. Gardawski uważa, że praca to nie tylko towar i trzeba kierować się jedynie zasadami podaży i popytu. Dla profesora pracownicy to nie mówiące narzędzia, a związki powstały właśnie po to, by chronić pracowników przed wyzyskiem. Choć wydaje się to oczywiste, to jednak 2010 rok pokazuje, jak bardzo cofnęliśmy się w pojmowaniu pracy, jej godności i wartości. Szczególnie dzięki kapitalizm, jaki zagościł u nas na zaproszenie wielu biznesmenów i polityków władzy spustoszył nasze myślenie i skrzywił wiele podstawowych praw, nie tylko pracowniczych, ale i ludzkich. Stąd głos wybitnego socjologa jest ważnym

argumentem w debacie nad kształtem polskich związków zawodowych. Jak przytacza prof. Gardawski: amerykańskie studia prowadzone na Harvardzie pokazują, że związki zawodowe mogą wspomagać przepływ rzetelnej informacji o trudnościach w przedsiębiorstwach. Gdy pracodawca stara się

uzyskać odpowiednie informacje od pracowników, ci nie będą o niektórych rzeczach mówili, będą się obawiali krytykowania swych bezpośrednich przełożonych itd. Natomiast związki zawodowe mające pewien zakres niezależności,

łatwiej dotrą do tych informacji i mogą je przekazać zarządowi. - Znam pracodawców, co prawda zagranicznych, którzy godzą się na powstanie w ich firmie związków, czasami sami zachęcają pracowników, aby je zakładali. Nie dlatego, żeby mieć nad nimi kontrolę, ale aby mieć partnera do rozmowy i ewentualne spory rozwiązywać na drodze pokojowej. Niestety, nigdy nie słyszałem, żeby zachęcali do tego nasi przedsiębiorcy - czytamy słowa prof. Gardawskiego na łamach gazeta.praca.pl. W jego opinii z jednej strony sądzi się, iż to właśnie rozbudowane, silne, masowe związki utrudniają rozwój gospodarczy, a z drugiej - statystyki ukazują obraz przeciwny. W wielu krajach o silnych, wpływowych związkach - PKB na głowę jest wielokrotnie wyższy niż w krajach o słabych, marginalizowanych związkach zawodowych.

Wciąż trzeba nam uświadomić, że związkowiec to nie wróg pracodawcy, ale wartościowy przedstawiciel załogi, dzięki któremu w zakładzie będą lepsze efekty pracy.

Jarosław Rudzki

